

Nr 5 (71) | wrzesień/październik 2019

www.bralin.pl

egzemplarz bezpłatny

ISSN 1899-0169

SOŁECTWA: BRALIN · CHOJĘCIN · PARCELE · CHOJĘCIN · CZERMIN · DZIAŁOSZE · GOLA · MNICHOWICE · NOSALE · NOWA WIEŚ KSIĄŻĘCA · TABOR MAŁY · TABOR WIELKI · WERONIKOPOLE

## Dożynkowy konkurs na najpiękniejszą posesję, rozstrzygnięty!

Tegoroczne dożynki Gminno-Parafialne w Nowej Wsi Książęcej, odbyły się 31 sierpnia. Po raz pierwszy na terenie naszej gminy odbył się konkurs dożynkowy na najpiękniej przystrojonej posesji na terenie sołectwa Nowa Wieś Książęca, które było gospodarzem święta plonów. Inicjatywa, którą przyjmowano z lekkim niepokojem wśród mieszkańców przed dożynkami, w trakcie, okazała się pomysłem, który z wielką radością został przyjęty przez gospodarzy. Przygotowania trwały kilka dni przed dożynkami. Efekt końcowy przeszedł jednak najśmielsze oczekiwania wszystkich zainteresowanych.

Konkurs rozstrzygnięto po objeździe komisji konkursowej w dniu dożynek. W skład jury weszli: sekretarz gminy Ewelina Pieles, ksiądz proboszcz parafii pw. Trójcy Świętej w Nowej Wsi Książęcej Daniel Wawrzyniak, dyrektor Zespołu Szkół w Nowej Wsi Książęcej Elżbieta Kurpoka oraz dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej Ewa Jędrysiak. Po długich obradach postanowiono wręczyć wyróżnienia oraz przyznać nagrody za trzy pierwsze miejsca. Wyróżnienia otrzymali państwo Banach, Foryś, Nadolscy, Lukianowscy i Talarek. Pierwsze miejsce otrzymała posesja państwa Białek, drugie - posesja pań-



„Od młynarza do stolarza,  
wszyscy żyją z gospodarza”

stwa Sutowicz, a trzecie - posesja państwa Kotasów.

Bony pieniężne oraz pamiątkowe dyplomy zostały wręczone laureatom na scenie dożynkowej, w trakcie oficjalnych uroczystości.

Bardzo cieszymy się, że mieszkańcy gminy odpowiedzieli tak tłumnie na zaproszenie do udziału w konkursie. Zaangażowanie i praca, jaką włożyli w wystrój swoich posesji, w niezwykle sposób ubogaciły przebieg tegorocznych dożynek.

Wójt gminy Bralin Piotr Hołoś w trakcie dożynek ze sceny dziękował wszystkim mieszkańcom sołectwa za wkład pracy włożony w organizację dożynek oraz przystrojone posesje, które nadały wspaniały charakter tegorocznym dożytkom.

### ► W numerze:

Nowe drogi w naszej gminie



str. 3

Maja i Milena Drelak opowiadają  
o swoich sukcesach



str. 10 - 11

Sołectwu Nowa Wieś Książęca raz jeszcze  
DZIEKUJEMY za Dożynki Gminno-  
Parafialne 2019.

KW



Zwycięskie „Koko, dożynki są spoko”



„Unia finansuje, rolnik baluje”

## Gminno-Parafialne Święto Plonów

Mieszkańcy Gminy Bralin 31 sierpnia 2019 r., spotkali się w Nowej Wsi Książęcej na gminnych obchodach święta plonów. Tegoroczne dożynki zgromadziły na placu przy Domu Ludowym bardzo dużą publiczność. Uroczystość rozpoczęła się piękną liturgią w kościele parafialnym pw. Świętej Trójcy, skąd po mszy świętej wyruszył barwny korowód, w którym wzięli udział przedstawiciele wszystkich dwunastu sołectw z terenu gminy Bralin. Uczestnicy korowodu z wysokości bryczek i wozów dożynkowych mogli obserwować przepięknie ustrójoną miejscowość. Po barwnym korowodzie na placu dożynkowym odbyła się część oficjalna. Cieszymy się, że w trakcie dożynek towarzyszyła nam zaprzyjaźniona delegacja z partnerskiej gminy Svinica na czele ze starostą Lubomirem Simko. Na zaproszenie dożynkowe odpowiedzieli również: wice-marszałek województwa wielkopolskiego Krzysztof Grabowski, członek Zarządu Województwa Wielkopolskiego Marzena Wodzińska, poseł na RP Bożena Henczyca, starosta powiatu kępińskiego Robert Kieruzal. W corocznym przemówieniu dożynkowym. Wójt



Zespół Skaner przyciągnął tłumy mieszkańców naszej gminy

gminy Bralin Piotr Hołoś podziękował rolnikom, sadownikom, pszczelarzom za ciężką pracę, dzięki której możemy się cieszyć tegorocznym chlebem. Wójt wraz ze starostami dożynkowymi, którymi w tym roku byli Hanna Jańska i Maciej Jański oraz z sołtysiem Nowej Wsi Książęcej Adamem Helmińskim podzielili się z zebranymi chlebem na znak długowiecznej tradycji dożynkowej. Rozdano też szereg nagród. Rozstrzygnięto konkurs na najpiękniej przystrojoną posesję w sołectwie goszczącym dożynki oraz wręczono nagrody rolnikom za wybitne osiągnięcia.

Po części oficjalnej gospodarze tegorocznych dożynek zastawili wszystkie stoły pysznymi daniami. Nikt obecny na dożynkach nie opuścił ich głodny. Jednocześnie najmłodszy mieszkańcy naszej gminy mogli skorzystać z miasteczka zamków dmuchanych, natomiast nieco starsi mogli wziąć udział w warsztatach z wyrobu masła oraz podziwiać wystawę sprzętu rolniczego.

Kolejne godziny dożynek należały do wykonawców, którzy ze sceny prezentowali swoje umiejętności. Orkiestra Kobierzyce Band dała wspaniały koncert, pokazując prawdziwą muzykę. Następnie na scenę weszły dzieci z Zespołu Szkół w Nowej Wsi Książęcej, których w tym dniu wspomógł UKS Atut, prezentując piękne ludowe tańce. Tuż przed główną gwiazdą wieczoru wystąpili sygnaliści myśliwscy, którzy zaprezentowali swoje niezwykle umiejętności.

Punktualnie o 20:00 koncert dała gwiazda wieczoru - zespół Skaner. Występ zgromadził prawdziwe tłumy, które przez ponad godzinę bawiły się w rytmach disco polo. Imprezę zakończyła zabawa taneczna, w trakcie której grał zespół Meteor. Sama zabawa trwała do późnych godzin nocnych.

Wielkie podziękowania należą się całemu sołectwu Nowa Wieś Książęca. Zaangażowanie mieszkańców tego sołectwa i ich chęć do pracy są budujące. Pomoc jednostek OSP, a w szczególności postawa jednostki z Nowej Wsi Książęcej to powód do dumy dla organizatorów.

KW

## Pożegnanie Lata w Bralinie

25 sierpnia na stadionie LKS „Sokół” Bralin odbyło się „Pożegnanie Lata 2019”. Impreza została zorganizowana przez Starostwo Powiatowe w Kępnie i Urząd Gminy Bralin.

Była to już czwarta edycja tej imprezy, która odbywała się na terenie naszej gminy. Po raz kolejny organizatorzy przygotowali bogaty program artystyczny oraz szereg atrakcji dla wszystkich mieszkańców powiatu kępińskiego.

Wydarzenie rozpoczęło się od programu dla dzieci pt. „Szaleństwo Cioci Kalorii”, następnie na scenie pojawił się Duet Karo, wykonujący popularne wśród naszych mieszkańców śląskie szlagiery. Następnie odbyła się krótka część oficjalna, w trakcie której starosta powiatu kępińskiego Robert Kieruzal oraz wójt gminy Bralin Piotr Hołoś powitali wszystkich zgromadzonych mieszkańców i życzyli im znakomitej zabawy przez cały wieczór. Po przemówieniach odbyło się podsumowanie akcji „Kropla krwi”, w czasie której nagrodzone zostały osoby za oddaną krew na rzecz ludzi chorych. Kolejnym punktem programu był występ kabaretu Chatelet, który swoimi skeczami rozbawił zgromadzoną publiczność. W dalszej kolejności scena należała już do zespołów muzycznych. Najpierw na scenie pojawił się, dobrze znany mieszkańcom gminy Bralin z poprzedniego roku, zespół Milano, wykonujący muzykę disco polo, a zaraz po nim mogliśmy usłyszeć gwiazdę wieczoru, czyli zespół Wilki. Popularna kapela wykonała swoje najbardziej znane utwory, które dla wielu zgromadzonych były pięknym i niezapomnianym przeżyciem emocjonalnym.



Koncert zespołu Duet Karo

Cała gmina Bralin bardzo się cieszy, że mogła przyjąć mieszkańców powiatu kępińskiego i nie tylko. Dziękujemy Starostwu Powiatowemu za wspólne cztery edycje tej imprezy. Nasza współpraca była wzorem do naśladowania. W przyszłym roku - ze względu na planowane remonty na stadionie LKS „Sokół” Bralin - impreza „Pożegnanie Lata” odbędzie się w innej miejscowości powiatu kępińskiego. Już dzisiaj życzymy Starostwu oraz gminie współorganizującej powodzenia.

Raz jeszcze serdecznie dziękujemy wszystkim mieszkańcom powiatu kępińskiego i gminy Bralin za obecność w wydarzeniu i mówimy... może do zobaczenia w przyszłości.

KW

# Sieć dróg asfaltowych coraz większa

Na przełomie października i listopada 2019 r. oddano do użytku nowe drogi na terenie sołectw Nowa Wieś Książęca, Tabor Wielki, Mielęcín. Powstałe nowe odcinki dróg asfaltowych w znaczący sposób powiększą istniejącą w naszej gminie sieć dróg. Zadania drogowe mogły zostać zrealizowane dzięki stworzeniu trzech projektów na ich przebudowę, następnie ogłoszony został przetarg, który wygrała firma „Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe LARIX” z Lublińca.

Projekt o nazwie „Przebudowa drogi w Mielęcínie” zakładał stworzenie drogi wewnętrznej o łącznej długości 201 metrów, a w zakresie robót było: wykonanie koryta drogi i nasypu pod warstwy konstrukcyjne nawierzchni, montaż rur osłonowych, wykonanie warstw podbudowy, nawierzchni jezdni i zjazdów indywidualnych, a także regulacja wysokościowa skrzynek zaworów i zasuw. Wartość robót budowlanych w Mielęcínie to 169.088,10 zł brutto, w tym dofinansowanie 97 600,00 zł.

Projekt o nazwie „Przebudowa dróg gminnych w Nowej Wsi Książęcej” zakładał przebudowę dróg wewnętrznych o łącznej długości 353 metrów. Zakres robót zakładał: roboty przygotowawcze, przebudowę drogi, w tym korektę geometrii i parametrów łuków poziomych i pionowych, wykonanie elementów ulic, wykonanie nowej konstrukcji nawierzchni (dostosowanej do obciążenie do 100 kN/oś), przebudowę istniejących zjazdów oraz wykonanie poboczy. Wartość robót odebranych w Nowej Wsi Książęcej to 290.078,83 zł, w tym dofinansowanie 65.625,00 zł.

Projekt o nazwie „Przebudowa drogi gminnej w Taborze Wielkim” zakładał przebudowę drogi wewnętrznej o łącznej długości 291 metrów. W ramach tego projektu została wykonana: przebudowa drogi, w tym korekty geometrii i parametrów łuków poziomych i pionowych, przebudowa istniejących warstw konstrukcji nawierzchni, przebudowa istniejących zjazdów, wykonano też pobocza. Wartość robót wykonanych w Taborze Wielkim to 243.438,23 zł, w tym dofinansowanie 54.375,00 zł

Podsumowując, projekty drogowe w naszej gminie, które otrzymały dofinansowanie z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego, w ramach dotacji celowej na budowę drogi dojazdowej do gruntów rolnych to 845 metrów nowych dróg asfaltowych. Jednocześnie całkowite koszty to 702.605,16 zł, w tym 217 600 zł



Projekt o nazwie „Przebudowa drogi w Mielęcínie”



Przebudowa dróg gminnych w Nowej Wsi Książęcej



Przebudowa drogi gminnej w Taborze Wielkim

stanowi dofinansowanie z UMWW, natomiast 485.005,16 to środki własne gminy. W tym roku na budowę 1 345 metrów dróg asfaltowych w gminie przeznaczone zostało 1.708.539,15 zł, w tym dofinansowanie zewnętrzne 309.475,00 zł, a środki własne gminy to 1.399.064,16 zł

Drogi, które zostały wybudowane, pomyślnie przeszły odbiór robót, nie stwierdzono usterek, a projekty zrealizowano w przewidzianym w umowach terminach.

- Cieszymy się, że mieszkańcy naszej gminy w roku kalendarzowym 2019 otrzymali do użytku ponad 1 km nowych dróg asfaltowych. Na początku roku oddaliśmy w Nowej Wsi Książęcej dwa odcinki dróg o długości ok. 500 metrów, teraz kolejne trzy odcinki dróg o długości 845 metrów. Dla gminy, takiej jak nasza, jest to spore osiągnięcie. Jeśli tendencję uda nam się utrzymać w kolejnych latach, to w sposób znaczący zmieni się u nas sieć dróg gminnych. Prace przygotowawcze nad nowymi odcinkami już trwają – powiedział wójt gminy Bralin Piotr Hołoś.

KW

## Walne zgromadzenie Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Bralinie

W dniu 30 września 2019 r. w lokalu przy Domu Strażaka w Bralinie odbyło się Walne Zgromadzenie Gminnej Spółdzielni w Bralinie. Podczas spotkania podjęto uchwałę o postawieniu Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Bralinie (po 74. latach działalności) w stan likwidacji z dniem 1 października 2019 r. oraz o zbyciu pozostałego majątku Spółdzielni (trzy placówki handlowe). W głosowaniu tajnym

dokonano wyboru likwidatora Spółdzielni. Została nim Ewa Gołąbek, dotychczasowa prezes zarządu.

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Bralinie powstała w dniu 20 czerwca 1945 r. jako pierwsza w powiecie kępińskim i w województwie poznańskim. Pionierami – założycielami byli: Józef Ostrowski – prezes zarządu, Ludwik Pazdaj, Józef i Stefan Kozicowie, Stanisław

Nowak, Franciszek Karsznia, Franciszek Mrowiński, Antoni Walczak, Władysław Gonera i inni. W dniu 8 lutego 1946 r., Gminna Spółdzielnia w Bralinie przystąpiła na członka do Zrzeszenia Spółdzielni Związku „Samopomocy Chłopskiej” w Krakowie.

Oprócz placówek handlowych, składnicy artykułów do produkcji rolnej, Gminna Spółdzielnia prowadziła młyn gospodarczy w Nowej Wsi Książęcej, gorzelnie w Chojeńcinie i Nowej Wsi Książęcej, resztówki z hodowlą i opasem bydła w Bralinie i Chojeńcinie oraz Spółdzielczy Ośrodek Maszynowy w Bralinie.

**Marian Kucharzak**

## Konferencja z zakresu genotypowania bydła

Dnia 9 października 2019 roku w sali Domu Ludowego w Nosalach, odbyła się specjalistyczna powiatowa konferencja z udziałem wysokiej klasy specjalistów i zootechników z Polskiej Federacji Ho-

dowców Bydła i Producentów Mleka, Wielkopolskiego Centrum Hodowli i Rozrodu Zwierząt oraz doradców z Wielkopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego. Kilkudziesięciu rolników – hodowców bydła i produ-

centów mleka zgłębiało najnowszą wiedzę z zakresu genotypowania bydła i innych zagadnień tej produkcji. Wśród szeroko omawianych tematów, najważniejszymi z nich były: ocena wartości użytkowej bydła, badania PAG, SOL i ich wykorzystanie w pracy hodowlanej, wykorzystanie genotypowania i selekcji genomowej w zarządzaniu stadem bydła mlecznego, innowacyjne technologie wspierające rozród oraz wzrost potencjału genetycznego bydła mlecznego i mięsnego. Całość konferencji zakończyła dyskusja rolników i wykladowców. Producenci chcący w przyszłości zajmować się profesjonalnie hodowlą bydła i produkcją mleka, powinni zapoznawać się z nowościami proponowanymi przez naukę i taki właśnie cel miała konferencja. Poza oficjalnym tokiem prowadzonych wykładów rolnicy indywidualnie zasięgali informacji, korzystając z obecności fachowców w poszczególnych, interesujących ich, zagadnieniach.

**Stanisław Żary - WODR**



Konferencja w Nosalach. Fot. P. Twardowski

# Z życia Przedszkola „Kwiaty Polskie” w Bralinie

We wrześniu i październiku odbyło się w przedszkolu wiele interesujących wydarzeń.

## Światowy Dzień Przedszkolaka

Światowy Dzień Przedszkolaka co roku przypada 20 września. Wiele przedszkoli specjalnie przygotowuje się na ten uroczysty dzień. W naszym już od samego rana panowała wesoła i radosna atmosfera. Dzieci śpiewały ulubione piosenki, brały udział w różnych konkursach i zabawach integracyjnych. Nie zabrakło też zabaw z balonami. W dalszej części uroczystości panie złożyły przedszkolakom najlepsze życzenia z okazji ich święta. Każda grupa dostała nową zabawkę i słodycze. Dzień ten był okazją do wspólnego świętowania i czerpania radości z bycia przedszkolakiem.

## Dzień Chłopca

Od najmłodszych lat rodzice uczą dzieci, aby pamiętały o ważnych uroczystościach w życiu rodziny, a nauczyciele – w życiu przedszkola. Dlatego też 30 września w naszym przedszkolu obchodziliśmy Dzień Chłopaka. W każdej grupie przedszkolnej dziewczynki wspólnie z paniami odśpiewały uroczyste „Sto lat” i złożyły boha-



*Radosne obchody Dnia Przedszkolaka*

terom dnia najserdeczniejsze życzenia. Oprócz życzeń były także uściski oraz całusy. Tego dnia odwiedził przedszkolaków zabawny dinozaur, który wręczał dzieciom drobne upominki ufundowane przez Radę Rodziców. Był to dzień pełen wrażeń i dobrej zabawy.

## Jesienne kompozycje

Wszystkich zachwyca czar jesieni. Przyroda malowana jej kolorami obfituje w ozdobne owoce, barwne liście oraz całą gamę urodziwych gatunków kwiatów i pnączy. Ten kolorowy świat daje nam wiele możliwości twórczych. 4.10. 2019 r. przedszkolaki z grupy „Bratki” i „Maczki” tworzyły „niezwyčajne bukiety”. Pracowały pod czujnym okiem florystki, Angeliki Biczysko. Zaprzyjaźniona z przedszkolem mama, przygotowała niezbędne akcesoria i krok po kroku instruowała dzieci jak tworzyć bukiet. Efekty pracy przedszkolaków były imponujące, a artystyczne zmagania sprawiły wszystkim wiele radości.

**Małgorzata Bednara**



*Dzieci na warsztatach tworzenia bukietów*



*„Nizapominajki” obchodzą Dzień Chłopaka*

## Ze starego albumu...

### Jesień 2019

W 2. numerze „Życia Gminy Bralin” z 2008 r. zamieściłem zdjęcie, które prezentuję poniżej. Napisałem wówczas, że pochodzi ono z okresu międzywojennego i przedstawia polskiego żołnierza. Dziś wiem zdecydowanie więcej, a moje wcześniejsze przypuszczenia okazały się błędne.

Kiedy niedawno ponownie zająłem się wspomnianym tematem, ze zdumieniem odkryłem, że z przerwami zajmuję się nim już od ponad 10 lat. Przyszła w końcu pora, by podzielić się z Państwem tym, co udało się mi się ustalić.



Funkcjonariusz służby pomocniczej Wehrmachtu na tle pomnika zburzonego około 1941 r. (fot. Jan Wasiela)

### Jesień 2009

W październiku 2009 r. archiwalną fotografię wysłałem drogą internetową do Wałbrzycha. Wiedziałem, że mieszkający tam kępnian, Piotr Mizera, może mi pomóc. Nie myliłem się. 2 listopada otrzymałem od niego e-mail, w którym napisał m.in.: (...) zdjęcie, które przesłałeś, to prawdziwe cacko. Nie dość, że świetnie zrobione (w sensie upozycjonowania głównego bohatera), to jeszcze zawiera w sobie sporo tajemnic. Spędziłem już nad nim niejedną godzinę i końca nie widać.

Piotr wstępnie założył, że fotografia przedstawia Niemca - świadczy o tym krój butów, które mężczyzna ma na sobie. Ponieważ wojak nosi opaskę (niem. Armband) na lewej ręce, od razu udało się wykluczyć wszystkie formacje, których członkowie nosili je po prawej stronie. Wiadomo było, że nie może to być SS-man, bowiem na uniformie brakuje jeszcze jednej opaski - z nazwą nazistowskiej organizacji - umieszczonej 14 cm od krawędzi lewego rękawa.

W tej chwili zakładam - czytałem dalej w e-mailu, że to może być funkcjonariusz kłórejś z formacji policyjnych. Nasze tereny mają to do siebie, że nawet wtedy, w czasie okupacji, łączyły trzy administracje: Śląsk, Kraj Warty i Generalną Gubernię (z Kępna czy Bralina to tylko „żabi skok”). Samych więc formacji policyjnych i porządkowych było bez liku, a co za tym idzie - regulaminów mundurowych jeszcze więcej. O szczegółach nieregulaminowych nie wspomnę.

Młody mężczyzna mógł zatem pochodzić z jednej z wielu organizacji. Zastanawialiśmy się, dlaczego do tak „monumentalnego” zdjęcia nie włożył munduru wyjściowego? Może nie był z Bralina, tylko przyjechał tu w ramach jakiegoś zadania? Czy był to policjant, żandarm, żołnierz? Przy różnych akcjach na różnych terenach potrafiły współdziałać ze sobą na przykład: Ordnungspolizei, Schutzpolizei, Gendarmerie. Wtedy to było dopiero „zbiegowisko” różnych indywidualiów... w różnych „ciuchach” - pisał P. Mizera.

Cenną wskazówką był napis na opasce lewego ramienia. Nie mogliśmy go jednak w żaden sposób odczytać. Obraz rozmazywał się, gdy tylko próbowaliśmy go powiększyć. Sprawa nie jest łatwa, ale takie właśnie są najlepsze - nie dawał za wygraną Piotr.

Jak widzicie, Państwo, miałem szczęście. Trafiłem na osobę, którą historia pasjonuje, a sprawa, która mnie zajmowała, i mego kolegę pochłonęła bez reszty. Choć z P. Mizera nigdy się nie spotkaliśmy, ba - nie rozmawialiśmy nawet, znamy się wirtualnie od dekady. Początków naszej znajomości już nie pamiętam, ale z pewnością zbliżyła nas do siebie wspólna pasja - lokalna historia.

### Lato 2017

Po 8 latach wróciliśmy do zarzuconego przez nas tematu. Serwus Jacku, wziąłem jeszcze raz na warsztat tego młodzieńca na koniu - napisał Piotr w e-mailu z 10 sierpnia 2017 r., Dowiedziałem się z niego, że dzięki uprzejmości zaprzyjaźnionego fotografa z Wałbrzycha, Tomka, który dysponował odpowiednim programem komputerowym (Capture One Pro 12), udało się odczytać napis umieszczony na opasce jeźdźca ze starej fotografii! To dwa słowa: „Deutsche Wehrmacht”. Z pewnością Armband był bawełniany, koloru żółtego, zaś namalowane bądź wyhaftowane na nim czarne litery zapisano gotykiem.

Okazuje się, że opaski takie używane były przez służby wartownicze. Nosili je oddelegowani czasowo do Wehrmachtu członkowie organizacji paramilitarnych takich

jak SA (Sturmabteilung - Oddziały Szturmowe), NSKK (Nationalsozialistisches Kraftfahrkorps - Narodowosocjalistyczny Korpus Motorowy), RAD (Reichsarbeitsdienst - Służba Pracy Rzeszy) czy HJ (Hitlerjugend - dosłownie „Młodzież Hitlera”) oraz cywile, którzy pełnili różne funkcje pomocnicze dla sił zbrojnych III Rzeszy. Byli to głów-

nie ochotnicy reprezentujący trzecią lub czwartą kategorię DVL (Deutsche Volksliste). Ci z pierwszą bądź drugą byli już, albo zapewne wkrótce mieli służyć, w regularnym wojsku. Wiadomo, że w powiecie kępińskim było wówczas wielu obywateli, którzy sprzyjali hitlerowcom. Trudno się temu dziwić, skoro

Perzów, Bralin czy Kępno leżały na terenie przygranicznym, przez lata podlegającym niemieckim wpływom.

Z pewnością na kołnierzu kurtki zwykłego sukiennego munduru typu wojskowego (zapewne M36) mężczyzna z fotografii miał jeszcze naszywki bez inskrypcji. Niestety, prezentowane zdjęcie jest czarno-białe i nie można ustalić ich koloru. To pomogłoby w określeniu specjalności funkcjonariusza służby pomocniczej Wehrmachtu. Ponadto na kurtce mundurowej nie ma pagonów. Jedynie kolorowe patki z oznaczeniem specjalności na - zapewne - zielonym suknie przyszytym do kołnierza byłyby jakimś wskaźnikiem, co do jego przydziału.

### Jesień 2019

Warto przy okazji wspomnieć o jeszcze innym rodzaju służb pomocniczych Wehrmachtu czy SS. Ich przedstawiciele nosili białe opaski z innym napisem: „Im Dienst der Deutschen Wehrmacht Im Dienst der Waffen SS”. Najczęściej wywodzili się oni z podbitych narodów, na przykład z byłych żołnierzy Armii Czerwonej, którzy wyrazili wolę współpracy z Niemcami. Zwykle ubrani byli w cywilne ubrania bądź własne mundury, oczywiście bez wcześniejszych dystynkcji i odznak. Od niemieckiego słowa „Hilfswilige” (pol. chętni do pomocy) nazywano ich hiwisami i wy-

korzystywano jako tragarzy, furmanów czy robotników budowlanych do najróżniejszych prac pomocniczych, z których - dzięki temu - można było zwolnić żołnierzy jednostek regularnych.

Czy kiedykolwiek dowiemy się, kim był młody człowiek uwieczniony na fotografii? Raczej nie. Czas ucieka, najstarsi mieszkańcy naszej społeczności odchodzą, a młodych bardzo rzadko interesuje przeszłość, nawet ta dotycząca najbliższej rodziny. To, niestety, smutna prawda.

**Jacek Kuropka**



Na lewym ramieniu jeźdźca znajduje się opaska z napisem „Deutsche Wehrmacht” (źródło: Internet)



Bluza mundurowa M36 (źródło: www.nestof.pl - sklep internetowy z akcesoriami mundurowymi dla rekonstruktorów)

# Początki Mnichowic

Pragnąc opisać historię danego miejsca, nie posiadając wielu źródeł historycznych, brakujące fragmenty można odtworzyć śledząc dzieje innych, podobnych naszym Mnichowicom śląskich wiosek. Żadna z nich nie nadaje się lepiej do tego celu niż siostrzane z imienia podwrocławskie Mnichowice.

Przyjrzyjmy się więc historii dolnośląskich Mnichowic:

Miejscowość została nabyta przez Rycerzy Szpitalników, czyli joannitów w 1269 r. Gwoli wyjaśnienia: w obliczu rychłego upadku Państwa Jeruzolimskiego Zakony Krzyżackie zaczęły osadzać się w Europie, gdzie znajdowały szczodrych władców chętnie wyciągających pomocną rękę. W zamian za to otrzymywali pomoc militarną. Wszakże rycerze ci byli wojownikami o najwyższych umiejętnościach i dyscyplinie, zaprawionymi w walkach przeciwko armiom sunnickim. Posiadali najlepsze uzbrojenie i też najlepsze konie.

Wśród tych władców nie zabrakło księcia Henryka i naszej świętej księżnej Jadwigi, która darzyła rycerzy, obrońców Grobu Pańskiego prawdziwą matczyną miłością. To Jadwiga podobno namówiła Konrada Mazowieckiego do osadzenia Krzyżaków na Ziemi Dobrzyńskiej. Zrobiła to w nabożnym celu nawrócenia pogańskich Prus i też by pomóc wyrzuconym z Siedmiogrodu przez Króla Węgier bezdomnym rycerzom. Nasza okolica w krótkim czasie przyjęła joannitów, którzy osiedli się we Wrocławiu i Oleśnicy. Templariusze dostali podolańską Oleśnicę Małą, a Krzyżacy otrzymali posiadłości od Namysłowa po okolice Rychtała z Sadogorą, Krzyżownikami i Zgorzelcem.

Nasze Mnichowice pojawiły się na kartach historii około roku 1220, jako dobra przekazane augustianom na Piasku, pod nazwą Chosno. Jak pisze Haeusler: w akcie lokacji z 1276 r. było to Chosnewe, w roku 1290 – Chosno i podobnie jak siostrzana podwrocławska miejscowość były w roku 1452 wymienione jako Monchschorf. Później był Munchwitz, Mnichowice, Muhlenberg i znowu Mnichowice. Nazwy „Muhlenberg” i podwrocławski „Munchau” to niezwiązany z tradycją wybór narodowego nacjonalizmu. Na szczęście krótkotrwały. Jak widać, transformacja nazwy z „Chosna” w nazwę „Mnichowice” postępowała powoli. Nowa nazwa najpierw była wymieniana w dokumentach, później podchwyciona przez okolicznych mieszkańców – jak podają źródła. Jednak mogło być zupełnie odwrotnie. Trudno wyobrazić sobie ze chosnowiaczy zaczęli nazywać swą miejscowość Mnichowicami. Raczej to okoliczni mieszkańcy tak zaczęli nazywać sąsiednią, należąca do „mnichów” wioskę, powoli zaszczepiając w głowach nazwę pochodzącą właśnie od jej klasztornych właścicieli. Wydaje się ze

ta transformacja z Chosna na Mnichowice poprzez nazwy pośrednie, które musiały istnieć (Mnichów, Mnichowo, Mnichowe – tu przychodzi na myśl) nastąpiła w XV wieku kiedy już wymieniono wioskę jako Monchschorf. Podwrocławskie Mnichowice również ten czasokres ewolucji nazwy potwierdzają.

Mnichowice w momencie obsadzenia miały zaledwie 15 łanów, to ok. 250 ha. Resztę obecnego areálu stanowiły lasy lub tereny bagniste wzdłuż Czarnej Widawy. Nie wydzielono ziemi należącej bezpośrednio do rycerzy/klasztora. Łany te obsadzono osiedleńcami ze Szwabii/Bawarii. Podobno też większość z nich tu nie przetrwała. Źródła podają, że okolice Sycowa były w dobie XIIIwiecznej słabo zamieszkałe i dlatego w wypadku Mnichowic osadnictwo niemieckiego jest oczywiste. Wymienieni krótko po 1500 roku, czyli niespełna 250 lat po lokacji, sołtysi Ciosek i Bogosek, są przykła-



Karczma i gospodarstwo państwa Gogolów, kościół od strony północnej, szkoła w Mnichowicach. Pocztówka z ok. 1900 r.

dem nazwisk śląskich, które mogły być tu obecne od początku. Są też wzmianki o Gogolach i Kupcach sięgające odległych wieków. Puchałowie są odnotowani w początkowych latach 1600 i już stanowili zintegrowaną część społeczności, co świadczy, że byli Mnichowicami (gwarowe określenie mieszkańców) ze sporym stażem. Mój tata (śp. Tomasz Puchała) uważał, że Moschowice byli obecni w Mnichowicach w roku 1276 (może wcześniej): jeżeli Jadwiga sprowadziła ich wśród osadników (jak podają legendy), to musiało być to w latach 20 czy 30-tych XIII wieku. Święta zmarła w roku 1243, a nazwisko to przetrwało w Mnichowicach ponad 750 lat. Nie ma Mnichowiocka i Mnichowionki na tym świecie, w którym nie płynęłaby krew Moscha. Należy też pamiętać, że gdyby nie czystki etniczne po II wojnie światowej, większość nazwisk zapisanych przed 200-stu laty byłaby w Mnichowicach do dziś obecna.

**Tadeusz Puchała**

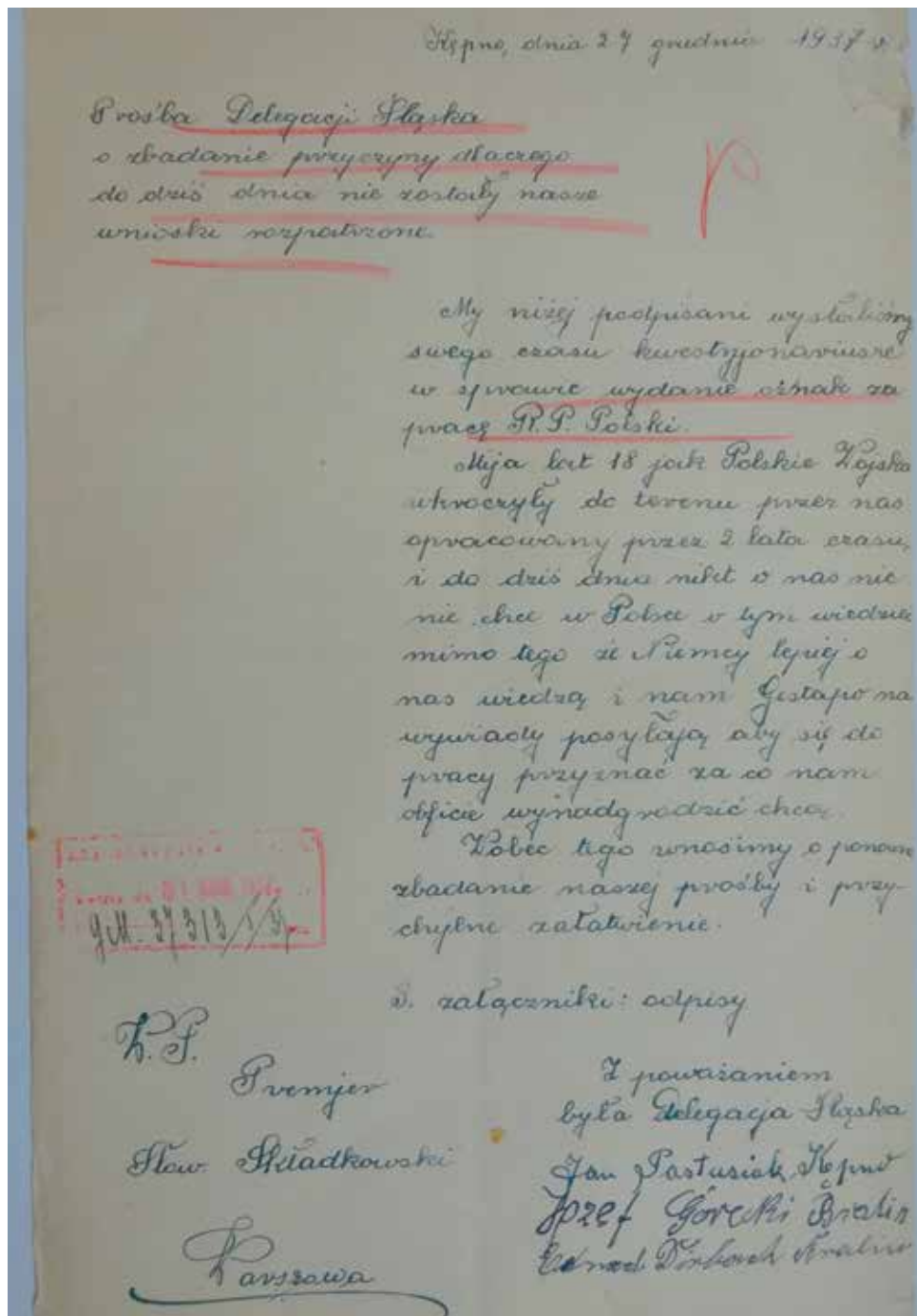
# „Delegacja Śląska”. Mieszkańcy powiatu kępińskiego w walce o granice polskiego Śląska, cz. I

W roku 2019, dedykowanym uczczeniu powstań śląskich, trzeba pamiętać także o - zakończonych sukcesem - pokojowych staraniach o włączenie do Polski traktatem wersalskim wschodniej części dwóch dolnośląskich powiatów: namysłowskiego i sycowskiego. Po przyłączeniu do Wielkopolski ziemie te (z Bralinem) weszły w skład powiatu kępińskiego.

Na trop tej interesującej sprawy wpadłem prawie przypadkiem, zajmując się genealogią, czyli historią przodków zamieszkałych na obszarze przedwojennego powiatu kępińskiego. W aktach wojskowych osoby o moim nazwisku znajdowały się także dokumenty dwóch innych działaczy niepodległościowych i tak właśnie trafiłem na „Delegację Śląska”. List napi-

sany przez tę tajemniczą grupę 27 grudnia 1937 r. w Kępnie w „biurze pisania podań do władz administracyjnych i sądowych” Antoniego Morawiaka przy ul. Ratuszowej 4 (w istniejącej do dziś kamienicy pod tym samym adresem), z pobraniem opłaty 1 zł, był skierowany do premiera Sławoja Składkowskiego (1885-1962, gen. dyw. WP, dr med., trzykrotny szef MSW, ostatni pre-

mier II RP) i mimo okresu świątecznego wpłynął już 1 stycznia 1938 r. do sekretariatu osobistego prezesa Rady Ministrów i zarazem szefa MSW, a stamtąd został przekazany do MS Wojsk. i Komitetu Krzyża i Medalu Niepodległości (KKiMN), jako pismo J. Pastusiaka i towarzyszy (wypada podziwiać sprawność ówczesnych urzędów, które mimo braku dzisiejszych udogodnień technicznych, dawały sobie radę o wiele lepiej niż obecne...). Przytaczam jego słowa w oryginalnym brzemieniu: ...Prośba Delegacji Śląska o zbadanie przyczyny, dlaczego do dziś dnia nie zostały nasze wnioski rozpatrzone. My niżej podpisani wystaliśmy swego czasu kwestionariusze w/s wydania odznak za pracę dla RP Polski. Mija 18 lat jak Polskie Wojska wkroczyły do terenu przez nas opracowany przez 2 lata czasu i do dziś dnia nikt nie chce w Polsce o tym wiedzieć, mimo tego, że Niemcy o tym lepiej o nas wiedzą i nam Gestapo wywiady posyła, aby się do pracy przyznać, za co nam obficie wynagrodzić chcą... Wobec tego wnosimy o ponowne zbadanie naszej prośby i przychylne załatwienie. Z poważaniem b. Delegacja Śląska: Jan Pastusiak, Kępno (ur. Mnichowice), Józef Górecki, Bralin (ur. Kuźnica Skakawska, pow. Kępno), Edward Dyrbach, Bralin (ur. Kościelisko, pow. Olesno, Górny Śląsk)... Idąc tropem sygnatariuszy pisma, udało się ustalić, że Józef Górecki urodził się 12 marca 1871 r. w Kuźnicy Skakawskiej (wtedy Kuźnica Skakawa) pow. Syców (wtedy Gross Wartenberg, a po odzyskaniu niepodległości pow. Kępno, obecnie pow. Wieruszów, woj. łódzkie), jako syn gospodarza Jana i Teofili Katarzyny z d. Wróbel. Ochrzczony został w parafii katolickiej pw. św. Jadwigi Śląskiej w Olszowie, gm. i pow. Kępno. Po ukończeniu 7-klasowej szkoły powszechnej pracował w gospodarstwie rolnym rodziców. W latach 1892-1895 odbył służbę wojskową w pułku ułanów w Miliczu (wtedy Militsch, dziś miasto powiatowe w woj. dolnośląskim). Był to 1 pułk ułanów im. Cesarza Rosji Aleksandra III, zwany też zachodnio-pruskim, który stacjonował w Miliczu i Ostrowie Wlkp. W tej samej formacji służył potem m.in. także Manfred von Richthofen zanim stał się asem przestworzy i „Czerwonym Baronem”. W 1895 r. J. Górecki wrócił z wojska do rodzinnej miejscowości, gdzie w tym samym roku, w wieku 69 lat zmarł jego ojciec Jan (1826-1895), syn gospodarza Jana i Salomei z d. Florczak (wszyscy pochodzili z Kuźnicy Skakawa). Po zakończe-





niu żaloby, w 1896 r. w kościele pw. św. Michała Archanioła w Wyszanie (obecnie pow. Wieruszów, woj. łódzkie) poślubił tamtejszą mieszkankę, Teresę z d. Cempel, urodzoną w 1877 r. w Szklarcze Myślniewskiej (obecnie pow. Ostrzeszów), córkę oberżysty Wojciecha i Marianny z domu Gabrys. Na rodzinnym gospodarstwie w Kuźnicy Skakawskiej został z owdowiałą matką Piotr (brat Józefa), a młodzi małżonkowie wyjechali w 1898 r. do Westfalii, gdzie Józef pracował w cegielniach i hutnictwie. Dawna Westfalia to obecnie pn.-wsch. część kraju związkowego Nadrenia Północna-Westfalia w Niemczech. W XIX w. znalazło tam zatrudnienie w Zagłębiu Ruhry około pół miliona polskich emigrantów, głównie ze Śląska. Co charakterystyczne, mimo pobytu na emigracji, dzieci Góreckich przychodziły na świat w rodzinnych stronach, gdzie wracali oni na ten moment, by potem znów wyjechać do Niemiec. W 1900 r. w Kuźnicy Skakawskiej urodziła im się córka Stanisława, późniejsza żona bralińskiego kowala Władysława Maciejewskiego (ur. 1902), a ich dzieckiem była Ludwika Maria (ur. 1923). Natomiast w 1902 r. w Wyszanie urodziła się Góreckim druga córka, Marianna. W 1903 r. w wieku 67 lat zmarła matka J. Góreckiego, Teofila Katarzyna (1836-1903), córka młynarza Antoniego Wróbla i Urszuli z d. Niesobka, urodzona w Niesobmühle, Kreis Kempen. Jej panieńskie nazwisko oraz nazwa rodzinnej miejscowości pochodziły zapewne od rzeki Niesób (Niesob), dopływu Prozny, mającego początek w gminie Bralin, koniec – w Wieruszowie. Ta nieistniejąca dziś miejscowość (w wolnym tłumaczeniu Młyn nad Niesobem) znajdowała się niespełna 10 km na pd.-wsch. od Kępna, pomiędzy osadą Morawina, a Podlesiem koło Biadazek w gm. Łęka Opatowska. Na mapach

satelitarnych w przestrzeni międzyleśnej widać tam obecnie kilka zabudowań, ale mało prawdopodobne, że jest wśród nich ówczesny młyn. Nazwisko Niesobski nosiło natomiast wielu wielkopolskich patriotów, wśród nich Leon (ur. 1897), powstaniec wlkp., kawaler Virtuti Militari (VM) i Medalu Niepodległości (MN), ur. w Ostrzeszowie. Tak nazywali się też inni zasłużeni dla Polski, zamieszkali w pow. kępińskim II RP, a także bohaterska rodzina z Ostrowa Wlkp. Głowa tego rodu, Kazimierz (1896-1944), powstaniec wlkp., żołnierz wojny z bolszewikami, podoficer 70 Pułku Piechoty z Pleszewa, w czasie okupacji niemieckiej dowodził służbą kurierską okręgu poznańskiego Armii Krajowej. Odznaczono go VM i KW. Jego syn Edward (1923-1944), harcerz i oficer AK został zamordowany przez Niemców wraz z ojcem w Żabikowie. Podczas okupacji zginął też ich młodszy syn i brat Bogdan (ur. 1927). W konspiracji niepodległościowej brały udział także kobiety z tej rodziny. Wracając do naszego bohatera, jego ww. dziadkowie ze strony ojca i matki mogli jeszcze pamiętać, jeśli nie koniec I RP, to przynajmniej okres napoleoński. W 1910 r. w Wyszanie urodziła się trzecia córka Góreckich, Jadwiga. Ojca tym razem nie było i dziecko w jego zastępstwie zgłaszał teść. Zrobił to w urzędzie w Wilhelmsbrück, jak nazywano po niemiecku Podzamcze. Wtedy na moście przez Prosnę było przejście graniczne między zaborem pruskim a rosyjskim, dziś to lewobrzeżny Wieruszów. Po wybuchu I wojny światowej J. Górecki został wcielony do 43. pułku artylerii w Wesel (jego żona wróciła wtedy zapewne do rodziny pod Wieruszowem albo już do Bralina, bo nie udało się ustalić, ile lat przed 1919 r. tam zamieszkali). Dokładnie był to 43. pułk artylerii polowej z Kleve, będący w składzie 14. Brygady Artylerii Po-

lowej z Wesel, 14. dywizji i 7. korpusu armijnego Cesarstwa Niemieckiego, oba miasta leżą pod Düsseldorfem. Artylerzysta J. Górecki brał udział m.in. w bitwach pod Arras i Verdun. Pod Arras we Francji było podczas I wojny 6 wielkich bitew, w tym jedna 9 maja 1915 r., w której po stronie francuskiej brali udział Polacy z Legionu Bajończyków, jest upamiętniona na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie.

Tymczasem nasz bohater walczył w jednej z nich po stronie niemieckiej, jak wielu innych Polaków z zaboru pruskiego. Po nastaniu pokoju wrócił w rodzinne strony 20 listopada 1918 r., odznaczony niemieckim Żelaznym Krzyżem II kl. Gdy przeczytał w bytomskiej gazecie „Katolik” (katolickie pismo górnośląskie wydawane w latach 1868-1931 w języku polskim, 3 x w tygodniu, w nakładzie 8 tys. egz.), że: *...jeśli ludność polska nie opowie się za Polską to wielka część ziemi polskiej przypadnie do Niemiec...*, postanowił działać. Jak pisał 3 października 1936 r., już jako robotnik z Bralina, w swym pierwszym podaniu o odznaczenie przez KKiMN: *...wziąłem się tedy do agitacji na rzecz Polski wraz z kolegami za pośrednictwem ks. Nowickiego (ks. Walenty Nowicki, 1871-1953, w latach 1910-1949 proboszcz parafii pw. Wszystkich Świętych w Słupi pod Kępem) i ks. Gabryela, dziekana w Bralinie (ks. Tomasz Gabriel, 1865-1930, od 1896 r. proboszcz w Bralinie, pochowany tam przy kościele pw. św. Anny), występując na wiecach publicznie, a później tajnie zbierając niespostrzeżenie przed niemieckim wojskiem, grenzschutzem podpisy okolicznej ludności polskiej na specjalnie do tego przygotowanych formularzach (...). Po długiej i mozolnej pracy zdobyliśmy tysiące podpisów, które z narazem życia dostarczyliśmy osobiście...*

cdn.

**Tomasz Kostek Górecki**

## Z recenzją na wyrost...

Z wielkim zrozumieniem i cierpliwością postanowiłem odnieść się do subiektywnych uwag pana Kuroпки na temat mojej publikacji „Ocalić Od Zapomnienia. Inwentaryzacja Krajoznawcza Gminy Bralin”. Zawsze uważałem, że milczenie jest najlepszą odpowiedzią na dziwne zaczepki dotyczące historii naszych małych ojczyzn, jednakże w tej kwestii postanowiłem zabrać głos. Bardzo cenię talent Jacka Kuroпки oraz zdeklarowaną miłość do Ziemi Bralińskiej. Zapewniam jednak, że mnie również nie brakuje szacunku do jej mieszkańców i historii jaką tworzyli przodkowie tej Ziemi. Dobrze, że ciągle znajdują się ludzie, którzy pragną w najlepszy jak tylko potrafią sposób ocalić od zapomnienia ważne wydarzenia. Trudno jednak oprzeć się wrażeniu, że panu Kuropce nie spodobała się moja publikacja przede

wszystkim dlatego, że nie uwzględniłem jego nazwiska w bibliografii. Myślę jednak, że dobrze się stało. Jacek Kuroпка, przy tak krytycznej ocenie publikacji, nie powinien niczego żałować. Czytelnik sam zdecyduje o tym, czy warto było tą publikację nabyć. Dziękuję jednak za ten głos i mam nadzieję, że jak to zazwyczaj bywało w podobnych sytuacjach, zainteresowanie publikacją będzie jeszcze większe.

A teraz pozwolę sobie na kilka uwag wyjaśniających sporne kwestie.

Po pierwsze – celem publikacji było przedstawienie jak było dawniej, a czego już nie ma w Gminie Bralin. Dlatego nie ma rzeczy współczesnych jak: m. in. Złobek i przedszkole przy ul. Wiosennej w Bralinie.

Po drugie – rozdział VI. Kultura niematerialna – został opracowany przez Ma-

rię Puchała z Mnichowic i zgromadzonych przez nią i jej męża materiałów m. in. słownik mnichowski.

Po trzecie – obelisk, który znajdował się w centrum Bralina posiadał w 1985 r. wszystkie niezbędne uzgodnienia.

Po czwarte – podpisy pod zdjęciami w publikacji są tych osób, które udostępniły je autorowi. Osoby te wyraziły na to zgodę.

Dziękuję Jackowi Kuropce za wnikliwość, za zainteresowanie się moimi przyszlými publikacjami i za życzliwą troskę o ich jakość. Wśród wielu spraw, które nas dzielą na pewno łączy nas miłość do Ziemi Bralińskiej i to jest najważniejsze dla obecnych mieszkańców i przyszłych pokoleń.

**Marian Kucharzak**

# Odpowiedź na odpowiedź

Szanowny Panie Marianie, chyba to Pana nie zdziwi, że znów pozwolę sobie nie zgodzić z tym, co Pan napisał? Choćby dlatego, że wskazane przeze mnie w recenzji książki „Ocalić od zapomnienia...” (2018) nieprawidłowości potraktował Pan wybiórczo. Gdyby moje uwagi były rzeczywiście subiektywne, nie byłyby poparte dowodami. Tymczasem każdy błąd, przeinaczanie faktów w Pańskiej publikacji mogę udowodnić. Niestety, milczenie – jak Pan pisze – nie zawsze jest najlepszą odpowiedzią. Pojawia się również wtedy, gdy brak komuś argumentów na poparcie swego stanowiska.

Jeśli chodzi o umieszczenie w bibliografii mojego czy nazwiska każdego innego autora, z którego wiedzy Pan czerpie, to po prostu obowiązek! Skoro „celem [Pańskiej] publikacji było przedstawienie jak było dawniej”, dlaczego informacje dotyczące składowiska odpadów komunalnych w Nowej Wsi Książęcej sięgają w niej roku 2014, tryptyku półkowskiego - 2016, a dworu w Chojęcinie 2017?! Dlaczego, idąc tym tokiem rozumowania, nie wspomniał Pan na przykład – pisząc o grobowcu Masłowskiej w Weronikopolu-Mielecinie – że od daw-

na nie ma po nim śladu? Albo że w 2008 r. w miejscu jej pochówku stanął obelisk? O nowym przedszkolu przy ulicy Wiosennej w Bralinie również.

Pisze Pan, że w rozdziale VI korzystał ze zbiorów pp. Puchałów. Dobrze, ale dziwnym trafem te materiały to niemal wierna kopia tego, co zostało zebrane przeze mnie również z innych źródeł, opracowane z mozołem, a później zamieszczone w książce „Mnichowice” (1992). Nie trzeba być wielkim badaczem, by to z łatwością zauważyć.

Skoro wspomniany obelisk z 1985 r. posiadał niezbędne uzgodnienia, gdzie one są, gdzie ich szukać? Z tego, co wiem, nie ma ich ani w Bralinie, ani w Kępnie. A przecież dokumentacja w którymś z urzędów powinna być zachowana.

O tym, dlaczego uważam, że podpisy pod częścią zdjęć w „Ocalić od zapomnienia...” są błędne, napisałem już w swojej recenzji w lutym 2019 r. na łamach „Życia Gminy Bralin”. Proszę przeczytać ją raz jeszcze.

Pani Marianie, skoro łączy nas miłość do historii Ziemi Bralińskiej, proszę przed wydaniem kolejnej publikacji – z powodu

tej miłości właśnie – wnikliwie sprawdzić poprawność zapisów faktów, nazwisk i dat. Nie chciałbym, by czytelnik był znów mylnie informowany, że na przykład w czasie II wojny światowej dwór w Nowej Wsi Książęcej zamieszkiwała rodzina Ingehard, że cmentarz ewangelicki w Bralinie założono w 1866 czy 1882 r., że witraże w kaplicy pw. św. Jadwigi w Mnichowicach założył jakiś Redver, że cmentarz ewangelicko-augsburski znajduje się w Bralinie przy ul. Lipowej czy że zachowany w miejscowej podstawówce fragment samolotu Antoniego Gabriela to statecznik! Niestety, Pańskie publikacje, oprócz – zapewne ciekawych dla czytelnika informacji - przekazują mu wiele błędnych wiadomości. Wiadomości, które z czasem będą w różnych miejscach powielane. Rozumie Pan już chyba, że moja recenzja nie była – jak Pan napisał – na wyrost. Odnosiłem się w niej do faktów.

Chciałbym, by kolejna Pańska książka została napisana przynajmniej na takim poziomie, jak „Powrót ziemi bralińskiej do Macierzy” (1996). Naprawdę. Życzę tego i Panu, i sobie, i innym.

**Jacek Kuropka**

## Rozmowa z Mają i Mileną Drelak o ich sukcesach sportowych, ostatnim sezonie i planach na przyszłość. Wywiad przeprowadził Sławomir Bąk

**– Milena, kiedy zaczęła się twoja pasja i zainteresowanie kolarstwem?**

Milena – W pierwszej klasie podstawówki wzięłam udział w pierwszych zawodach, wygrałam je i tak zaczęła się moja przygoda z kolarstwem, która trwa do dnia dzisiejszego.

**– A pamiętasz, gdzie to było?**

Milena - To było tak dawno temu, że nie pamiętam.

**– Jak potoczyła się dalej Twoja kariera?**

Milena – Zaczęłam trenować i to mi się tak bardzo spodobało, że zajęłam się kolarstwem profesjonalnie.

**– W kolarstwie, tak jak i w innych dyscyplinach sportowych, rywalizacja trwa od najmłodszych lat. Od jakiej grupy wiekowej zaczęłaś rywalizować?**

Milena – Zaczęłam rywalizować od kategorii Dzieci.

**– A teraz do jakiej kategorii należysz?**

Milena – Jestem juniorką.

**– W jakim stopniu pasję do kolarstwa wzbudził w was tata? Jest on znany z zamiłowania do tej dyscypliny sportu.**

Maja – Oczywiście, w dużej mierze kolarstwo w naszym życiu to zasługa taty. Choć tata w trakcie swojej przygody zajmował się kolarstwem szosowym, my natomiast trenujemy MTB, czyli jeżdżenie po górach. Mimo to jeździłam i na szosie, i na torze i we wszystkich innych rodzajach kolarstwa.

**– Za wami przygoda w kadrze narodowej Polski. Co trzeba osiągnąć, aby się do niej dostać i jak zdobyć licencję?**

Maja – Składa się wniosek do Polskiego Związku Kolarskiego, który szczegółowo go analizuje, wpłaca się na konto związku odpowiednią opłatę i po czasie licencja jest udzielona, oczywiście po odpowiedniej weryfikacji.

**– Jakie są wasze plany związane z kolarstwem?**

Milena – Chciałabym dotrzeć do kategorii wiekowej U-23, a później do elity. Takie są plany, ale czy tak się stanie, to okaże się w przyszłości.

**– Czy przez lata rywalizacji sportowej nawiązałyście jakieś bliższe kontakty, przyjaźnie z innymi zawodniczkami?**

Milena – Przyjaźnie oczywiście się pojawiają, na przestrzeni lat udało mi się nawiązać kilka fajnych relacji z rówieśniczkami.

**– Czy pojawiają się już jakieś propozycje zmiany barw klubowych?**

Milena - Interesowały się mną ostatnio bardziej renomowane kluby, jednak podjęłam decyzję, by jeszcze na kolejny sezon pozostać w Bralinie.

**– A jaka jest opieka PZKOl nad wami, nad rozgrywkami?**

Maja – PZKOl faworyzuje kolarstwo to-

rowe ze względu na dużą ilość medali, jaką ta dyscyplina dostarcza związkowi. MTB, z żalem musimy przyznać, jest traktowane po macoszemu.

**- Przejdźmy do waszych tegorocznych sukcesów. Wiemy wszyscy, że było ich wiele.**

Maja – Milena została wicemistrzynią w MTB i drugą wicemistrzynią w BMX, ja natomiast zdobyłam dwa medale - srebro i brąz, jednak tylko w kategorii BMX.

**- Czy kolarstwo jest droгим sportem? Jak duże koszty trzeba ponosić, by móc rywalizować na odpowiednio wysokim poziomie.**

Milena – Trochę to kosztuje.

Maja – Na początku trzeba zainwestować, jednak później, gdy przychodzą sukcesy, znajdują się też sponsorzy, którzy pomagają w dalszym rozwoju. Ostatnio brałyśmy udział w akcji promowania kobiet w sporcie. Taki udział umożliwia dodatkowe pozyskanie środków finansowych, które pozwalają dalej się rozwijać i uprawiać sport.

**- Gmina Bralin wspiera kolarstwo, uznając je jako jeden z głównych sportów uprawianych na terenie naszej gminy. Na jakie wsparcie możecie liczyć ze strony Gminy?**

Maja – Razem z siostrą, ale i z innymi zawodnikami naszego klubu, na przestrzeni ostatnich lat otrzymywaliśmy i nadal otrzymujemy stypendia sportowe i nagrody od Wójta Gminy Bralin. Nasz klub sportowy otrzymuje każdego roku dotację celową na swoją działalność. Jesteśmy wdzięczni za pomoc Gminie Bralin, bo bez niej byłoby dużo trudniej działać i funkcjonować.

**- Jak wygląda sezon kolarski, kiedy się zaczyna, a kiedy kończy?**

Milena – Sezon zaczyna się w marcu, a kończy w październiku. W trakcie tych miesięcy obowiązuje kalendarz zawodów, według którego startujemy w zawodach. Tylko od nas zależy, w ilu zawodach w ciągu roku wystartujemy. Po tym sezonie w międzynarodowym rankingu światowej federacji UCI jestem w swojej kategorii wiekowej na 70. miejscu. To wielki sukces całej naszej drużyny.

**- Pani Maju, jest pani studentką, w jaki sposób studia pomagają w uprawianiu kolarstwa?**

Maja – Rozpoczynam właśnie drugi rok studiów na AWF. Dzięki studiom lepiej mogę poznać swój organizm i w związku z tym mogę lepiej przygotować się do kolejnych zawodów.

**- Jak wygląda wasz dzień startowy? Kto wam w trakcie zawodów pomaga i jak wygląda wasz sztab?**



*Siostry Milena i Maja Drelak po udzieleniu wywiadu*

Maja – Dzień startowy zaczyna się dzień wcześniej, kiedy mamy okazję przejechać całą trasę. W dniu zawodów, to już tylko odpowiednie jedzenie, ostatnie sprawdzenie sprzętu i czas ustawić się na linii start-meta. Nasz sztab to nasz tata, który w trakcie zawodów jest naszym mechanikiem, osobą, która podaje żele energetyczne oraz zajmuje się wszystkimi innymi rzeczami. Jesteśmy mu obie za to bardzo wdzięczne.

**- Za Mileną sezon pełen sukcesów, opowiedz nam o nim pokrótce.**

Milena – Nie spodziewałam się, że ten sezon będzie aż tak udany. Na pierwszym Pucharze Polski zajęłam 2. miejsce z dość dużą przewagą nad kolejną zawodniczką. Następne zawody odbyły się w Wałbrzychu, gdzie rywalizowałam z zawodniczkami z zagranicy, mimo to udało mi się zająć bardzo wysokie 4. miejsce. Trzecie zawody to Puchar Polski w Pcimiu, który wygrałam, wykorzystując fakt, że nie było tam tegorocznej mistrzyni Polski w tej kategorii. Czwarte zawody odbyły się w Jeleniej Górze, które jednocześnie były zawodami Pucharu Świata. Zakończyłam je w pierwszej 10. Ten sukces bardzo mnie zmobilizował i zaczęłam jeszcze mocniej trenować. W dalszej części sezonu w Mistrzostwach Polski zajęłam 2. miejsce. Na koniec sezonu odbyły się trzy ostatnie zawody Pucharu Polski w Głuchołazach, Lublinie i Boguszowie. Dwie pierwsze edycje wygrałam, a w Boguszowie byłam druga. Wszystkie te wyniki przyniosły mi zwycięstwo w Pucharze Polski.

**- Czy kolarstwo to pomysł na karierę zawodową?**

Milena – Jeżeli w parze z ciężką pracą, jaką wykonujemy na treningach i zawodach sportowych, idą znaczące sukcesy i wyniki, to myślę, że kariera zawodnicza jest spełnieniem mojego życia.

Maja – Już chyba nie, w ostatnich latach moje zdrowie wielokrotnie zawodziło. Przerwy w tym wieku często przekreślają zawodowe marzenie o sporcie. I tak jest w moim przypadku.

**- Powiedzcie jeszcze coś o szkółce UKS Sport Bralin.**

Maja – Trenuje w szkółce 10-15 zawodników. Regularnie podnoszą swoje umiejętności. Jeden z zawodników w swojej kategorii wiekowej na każdym zawodach jest w Top5.

**- Jakie plany startowe do końca roku?**

Milena – Nie będę startować już do końca roku, czas przerwy w startach każdemu się przyda.

Maja – Przede mną sezon przełajowy, czyli od października zaczynam starty.

**- Jak godzicie szkołę z przygotowaniami do zawodów i częstymi wyjazdami?**

Milena – Jest coraz ciężiej, ale udaje się to jeszcze jakoś godzić. Okres zimowy niestety nie ułatwia przygotowań do kolejnego sezonu.

**- Na koniec pytanie o waszą siostrzaną relację, jak wpływacie na siebie? Współpraca czy rywalizacja?**

Milena – Wszyscy mnie pytali o wyniki Mai, kiedy Maja odnosiła swoje wielkie sukcesy. To było z jednej strony troszkę deprymujące, jednak przede wszystkim motywowało do pracy, by być tak samo dobrą, jak ona.

Maja – Mało kto wie, ale to, że jeżdżę na rowerze, to zasługa Mileny, to ona pierwsza zaczęła jeździć. Zaczęłam trenować po tym, jak zobaczyłam moją młodszą siostrę wjeżdżającą na metę na jej pierwszych zawodach. Byłam wtedy jej kibicem. I tak mi się spodobało, że sama zaczęłam swą przygodę z kolarstwem.

**Dziękuję za rozmowę.**

## ŻYCIE GMINY BRALIN

bezpłatne pismo samorządowe gminy Bralin

Wydawca: Urząd Gminy Bralin,  
Rynek 3, 63-640 Bralin

Redaktor naczelny: Karol Wanżek

Skład i druk:

Digital Art Studio Gała Przemysław  
www.digitalartstudio.pl

Adres redakcji: UG Bralin, p. 11,  
tel. (62) 78 11 206,  
e-mail: karol.wanżek@bralin.pl

Nakład: 1500 egzemplarzy

Redakcja zastrzega sobie prawo wyboru do druku nadesłanych tekstów, a także ich skracania i redagowania.

## Piękne jubileusze mieszkańców gminy Bralin

W ostatnich miesiącach mieliśmy okazję obchodzić kilka wyjątkowych wydarzeń. Siedmioro mieszkańców naszej gminy zostało odwiedzonych przez wójta bądź sekretarza Gminy w ramach obchodów swoich pięknych jubileuszy. Mieszkańcy, którzy zechcieli przyjąć delegację z Urzędu Gminy Bralin na swoje dziewięćdziesiąte lub kolejne urodziny, zostali obdarowani pięknymi kosztami upominkowymi od władz gminnych. Raz jeszcze życzymy dużo zdrowia droгим jubilatam oraz wielu radosnych chwil w gronie najbliższych sobie osób.



90. urodziny Ludwika Lesiczka



90. urodziny Urszuli Łagosz



94. urodziny Jadwigi Kasprzak



91. urodziny Leokadii Długowskiej



93. urodziny Alfonsa Puchały



93. urodziny Anny Raczyńskiej



92. urodziny Mariana Wardegi